Nr. 244 Kraków, niedziela 3 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 2 września: **Wiedeń**, 2 września.

Wschodni teren wojenny: Front przeciw Rumunii: Koło Orsowy po pięciodniowych zaciętych walkach cofnęliśmy nasze wojska na brzeg zachodni Czerny. Koło Nagy-Szeben (Hermannstadt) i na północ od Brasso (Kronstadt) nieprzyjaciel tylko ociągając się, postępuje.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na Bukowinie i w galicyjskich Karpatach lesistych odparły austro-węgierskie i niemieckie wojska liczne rosyjskie ataki. Także na północy zachód od Maryampola rozbiło się kilka ataków nieprzyjaciela. Koło Zborowa kontratak przywrócił z powrotem dawną sytuacyę.

Front armii generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Złożona z niemieckich i c. i k. wojsk armia generał-pułkownika Tersztyansky'ego została wczoraj ponownie zaatakowaną na północny wschód i południowy wschód od Swiniuch. Nieprzyjaciel wtargnął do wsi Korytnicy, musiał jednak przed okrążającym kontratakiem w nieporządku ustąpić. Pozostawił on w ręku sprzymierzeńców 10 oficerów, 1100 żołnierzy i kilka karabinów maszynowych. Jego krwawe straty są nadzwyczaj ciężkie.

Włoski teren wojenny: Walki działowe i minierkami na froncie Pobrzeża trwały w kilku odcinkach ze zmienną siłą dalej i rozszerzyły się także na obszar Plavy.

W odcinku Ploecken nieprzyjaciel po bardzo żywym ogniu działowym przeszedł do ataku na Mały Pal, wtargnął tu do części naszej pozycyi, ale kontratakiem został z powrotem w zupełności wyrzucony.

Na froncie tyrolskim rozbiło się kilka ataków słabszych włoskich sił na Rufreddo i dwukrotny atak nieprzyjaciela na Civaron.

Południowo-wschodni teren wojenny: Na wschód od Vlory (Valona) wtargnęło włoskie wojsko poza Vojusę. Zostało ono ujęte z frontu i skrzydeł i po dwudniowej walce z powrotem wyrzucone.

Flotyla dunajowa zatopiła na dolnym Dunaju rumuńską łódź patrolową.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wojna z Rumunią.

Wypowiedzenie wojny Rumunii przez Bułgaryę.

Bułgarska agencya telegr. ogłasza:

Wczoraj o godz. 10 przed południem wręczono rumuńskiemu posłowi w Sofii wypowiedzenie wojny. Rano opublikowano na ulicach miasta manifest wojenny.

Nota bułgarska do Rumunii.

Prezydent ministrów i min. spraw zagranicznych Radosławow wystosował do posła rumuńskiego notę, w której obszernie powołując się na dowody nieprzyjaźni ze strony Rumunii (akcya podczas wojny bałkańskiej, bezustanne ataki graniczne w dniach ostatnich, uniemożliwienie bułgarskiemu posłowi w Bukareszcie porozumienia się ze swym rządem, usiłowanie przejścia przez Dunaj ze strony rumuńskiej armii w nocy z 30 na 31-go itd.), powiada:

„Wasza ekscelencya zrozumie, jakie jest tego rozwiązanie, pożądane przez rząd rumuński i narzucone przez fakty, to jest położenie takie, jakiem właśnie ten rząd je stworzył: Bułgarya jest zmuszoną zaakceptować *fait accomplit* — i mam zaszczyt panie pośle Waszą eksc. zawiadomić, że Bułgarya **od dziś rana uważa się za znajdującą się z Rumunią w stanie wojennym**".

Rumuńska mobilizacya.

Rumunia już dawno zmobilizowała zupełnie swą armię tak, że 600.000 ludzi stało pod bronią. W ostatnich dniach dowiozły koleje Tiraspol—Lasi i Tiraspol—Reni olbrzymią masę materyału dla artyleryi i trenu, który odesłano następnie do Bukaresztu. Dowieziono do granicy rumuńskiej także **amunicyę** w większej ilości. Szczególną trudność wywołuje **brak środków przewozowych.** Nie udało się Rumunii na czas sprowadzić tego tak ważnego dla prowadzenia wojny materyału.

Żniwa w większej części już ukończone. Wolni wskutek tego mężczyźni otrzymali rozkaz powrotu do swych oddziałów wojskowych, co już zapewne uczynili.

Zapasy amunicyi są prawdzie na razie bardzo znaczne, nie wystarczą jednak na czas dłuższy niż **cztery miesiące** intenzywnego prowadzenia wojny.

Przygotowania wojenne Rumunii przeciw Bułgaryi.

„Loka anzeiger" donosi ze Sztokholmu: Rumunia przeprowadza wszelkie przygotowania wojenne przeciw Bułgaryi. Wedle doniesień z Petersburga rozpoczął się już przewóz wojsk rumuńskich kolejami do miejscowości Calafatu-Turn Magurele-Zimnica-Giurgievo Oltenita. Prywatny ruch na liniach kolejowych w kierunku stacyj dunajowych jest zakazany. Rumuńskie poselstwo w Petersburgu zwróciło się do komendanta miasta w sprawie wydania obywateli rumuńskich, obowiązanych do służby wojskowej.

Gen. **Iwanowowi** powierzono specyalną misyę poza Rosyą. Ma on pełnić w wojsku rumuńskiem służbę **oficera łącznikowego.**

Dobrowolne opróżnienie Hermanstadtu.

Korespondent „N. W. Tageblattu" donosi, że przedwczoraj opróżniono bez walki Hermenstadt zamieszkały przez Niemców. Rozchodziło się o oszczędzanie tego średniowiecznego miasta. — Wywieziono dobro państwowe a mieszkańcom ułatwiono wyjazd pociągami.

Wejście Rumunów nastąpiło przełęczami Czerwonej Wieży. — Nazajutrz po opróżnieniu miasta wkroczyły patrole rumuńskie do pustego miasta. Wycofaliśmy się z komitatu hermanstadzkiego i przesunęliśmy w tył linię obronną, aby połączyć się z linią poza Kronstadtem.

Rosyjskie przygotowania obronne w Finlandyi.

Kolonia, 2 września.

„Köln. Ztg" donosi za sztokholmskim „Aftonbladetem", że Rosyanie kopią w Finlandyi rowy strzeleckie wzdłuż wybrzeża morskiego i na granicy szwedzkiej. Sądzą, że te zarządzenia skierowane są przeciw Szwecyi.

Ostatnie ataki rosyjskie.

Wiedeń, 2 września.

Karol Scapinelli donosi do „N. W. Journal": Rosyanie prowadzą ofenzywę znowu na całym froncie. Szczególnie na południu, **w Karpatach**, chcą Rosyanie możliwie utrudnić akcyę austryacką przeciwko Rumunom i wysyłają tam nowe posiłki.

Najzaciętsze walki toczyły się pomiędzy Dniestrem a Złotą Lipą, gdzie austryacki front ciągnie się od grobli jezupolskiej ku Zawałowowi. W centrum Rosyanie uzyskali małą zdobycz na terenie pod Horożanką.

Grecya przed decyzyą.

Nacisk czwórporozumienia na Grecyę zwiększa się z każdym dniem, i sytuacya, jaka się wskutek tego wytwarza, staje się coraz bardziej niepokojącą. Prasa austryacko-niemiecka i neutralna podaje w ostatnich dniach cały szereg wiadomości alarmujących, charakteryzujących wymownie obecną sytuacyę Grecyi. I tak dzienniki haskie donoszą, iż czwórporozumienie wystosowało **ultimatum do Grecyi,** żądające, dostarczenia koalicyi **100.000 żołnierzy** w myśl układu z Serbią.

„Deutsche Tageszeitung" omawiając sytuacyę na Bałkanie pisze, iż ostatnie wypadki w Grecyi wskazują na to, że dawna Grecya już nie egzystuje, a obecna Grecya jest już **tylko narzędziem czwórporozumienia** i to w coraz większym stopniu.

Według doniesień holenderskich, życiu prezydenta ministrów Zaimisa grozi niebezpieczeństwo. Nacyonaliści zaś greccy pono zamierzają **pochwycić króla,** wsadzić na wojenny okręt i wywieźć **na Maltę (!).**

Angielskie i francuskie okręty krążą koło wybrzeży, dowożąc broń potrzebną dla rewolucyonistów. Zamierzonem jest utworzenie **republiki w Grecyi z Venizelosem na czele.**

Dzienniki frankofilskie w Atenach coraz energiczniej występują przeciw inwazyi na świętą ziemię „grecką", — Dzienniki te rozpisują się obszernie o „mordach i gwałtach", dokonywanych przez Bułgarów na ludności greckiej. Nieznaczne starcie między wojskami greckimi i bułgarskimi przedstawiają one jako krwawe walki.

Według doniesień angielskich, sytuacya w Grecyi musi się rozstrzygnąć w przeciągu tygodnia.

Oprócz tych alarmujących wieści, są jednak i uspakajające. I tak przed paru dniami miało w Atenach 100.000 osób demonstrować przeciwko Venizelosowi i wojnie.

Abdykacya króla greckiego?

Wiedeń, 2 września.

Pisma tutejsze donoszą o wieściach z Grecyi, według których **król grecki zamierza abdykować.** W tym wypadku naturalnie venizeliści będą mieli wolną rękę, i stosunki grecko-bułgarskie **weidą odrazu w fazę krytyczną.**

Kwasy grecko-włoskie.

Lugano, 2 września.

Venizelos oświadczył współpracownikowi ateńskiego pisma „Kyriks", że greckie uczucie narodowe czyni istotną różnicę między obecnością w Salonikach Anglików i Francuzów, a **Włochów.** Wylądowanie wojsk włoskich w Salonikach **boli bardzo Greków,** a nawet muszą się oni obawiać, że obecność Włochów pewnego dnia stworzy **dla interesów greckich niebezpieczeństwo.**

Berno szwajcarskie, 2 września.

Paryskie dzienniki piszą, że **wybiła godzina działania dla ekspedycyi ententy w Salonikach.** Stan czynny sprzymierzonych w Salonikach wynosi 400.000 ludzi, z tego 300.000 bojowych wojsk.

Stanowisko socyalistów rumuńskich wobec wojny.

„Berner Tagwacht" zamieszcza następujące pismo pewnego rumuńskiego towarzysza:

„Dobito targu, rumuńska burżuazya pogodziła się i sprzedała lud — sześć milionów wynędzniałych chłopów. Korupcya, ruble, które potoczyły się w ostatnich dniach po ulicach Bukaresztu, pozostaną na zawsze ilustracyą oligarchii państw bałkańskich, która wykazuje najhaniebniejsze zbrodnie. Od początku wojny czekał rząd rumuński jak hyena w ukryciu na korzystną chwilę, aby się rzucić na swą ofiarę. Jak wiadomo, Rumunia rozpoczyna wojnę, aby „wyzwolić braci w Siedmiogrodzie i na Bukowinie". Marny frazes jest całą mądrością naszych krzykaczy wojennych, jest jednak rzeczą stwierdzoną, że Rumunom na Bukowinie i w Siedmiogrodzie znacznie lepiej się powodzi, niż w wolnem królestwie. Ekonomiczny ucisk nie jest tak wielkim na Węgrzech, jak w Rumunii, w kraju notorycznego niedożywiania się. Jak przywódca socyalistów rumuńskich tow. Rakowski powiedział, chce rumuńska burżuazya na polach Węgier zdobyć na nowo nieograniczone prawo uciskania rumuńskiego ludu. Nasza partya spełniała przez cały czas swój obowiązek. **Z pewnością jest teraz cała kierownictwo partyi pod kluczem.** Na 12 godzin przed wybuchem rzezi pisał jeszcze organ rządowy, że obiegające pogłoski o wojnie są kłamstwem. Rząd, który zna dobrze nastrój ludności, chciał **zaskoczyć proletaryat** i nie dać robotnikowi czasu do akcyi. Będą mi wierzyli, jeżeli powiem towarzyszom bułgarskim, niemieckim, austryackim i węgierskim, że nas nic w świecie nie dzieli od nich, i że nas wszystko rozłącza od naszej oligarchii, naszej żądnej rabunków krwią obryzganej burżuazyi.

Serbowie w Rumunii.

Pet. ag. tel. donosi, że wojska serbskie pod rozkazami byłego szefa serbskiego sztabu generalnego Gadszicza przybyły do Rumunii, aby wspólnie z siłami rosyjsko-rumuńskiemi operować.

Od kół Ligi kobiet pogotowia wojennego.

Na skutek umieszczonego w numerze 196 z dnia 30 sierpnia 1916 r. „Dziennika Narodowego" sprawozdania z przebiegu obrad zjazdu Ligi kobiet P. W. w Piotrkowie stwierdzamy, iż delegat rzeczonego dziennika obecnym był tylko na posiedzeniu plenarnem, obejmującem zagajenie i część sprawozdawczą, a zatem odnośnie do dalszego toku zjazdu nie mógł mieć ścisłych i stwierdzonych informacyi.

Wobec tego, iż całe zwyż wspomniane sprawozdanie jest wysoce tendencyjnem, ponieważ prace nasze obejmujące zarówno potrzeby materyalne jak i interesy moralne Legionów polskich, usiłuje przedstawić jako akcyę partyjną.

Następnie wobec faktu, iż „Dziennik Narodowy" w rzeczonem sprawozdaniu w sposób niegodny pisma polskiego informuje o naszem życiu wewnętrznem czynniki obce, odwołujemy się do opinii społeczeństwa polskiego i równocześnie, jako instytucya, służąca idei Legionów, zwracamy się do Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie z żądaniem, aby powagą swą napiętnował postępowanie „Dziennika Narodowego", który w Królestwie uchodzi za ekspozyturę programu N. K. N.

Stwierdzając, iż notatka „Dziennika Narodowego" zmierza do narażenia poszczególnych jednostek na odpowiedzialność przed władzami okupacyjnemi, my, uczestniczki zjazdu i członkinie solidaryzujące się z jego uchwałami, uważamy za właściwe podać swoje nazwiska:

Jadwiga Marcinowska, Wanda Grabowska, Zofia Gulińska, Jadwiga Zaborowska, Helena Trzcińska, Lucyna Konopacka, Zofia Praussowa i cały szereg dalszych podpisów (dotychczas w liczbie 111).

Sprawa polska po tamtej stronie frontu.

„Wiecziernieje Wremia" z 1 sierpnia donosi:

„W jednem z pism porannych ukazała się wiadomość, iż w tych dniach premiera p. Stürmera odwiedziła deputacya Polaków, w tej liczbie hr. Z. Wielopolski i p. Harusewicz, którzy odbyli długą rozmowę z kierownikiem rządu o sprawie polskiej. Poinformowaliśmy się u źródła, przyczem okazało się, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. Istotnie posłowie polscy zamierzali odwiedzić p. Stürmera, lecz to im się nie udało, gdyż wobec nominacyi na ministra spraw zagranicznych, **kierownik rządu uznał za niemożliwe przyjęcie deputacyi polskiej**".

Nowy przyczynek do działalności Romana **Dmowskiego** i jego przyjaciół ogłasza poseł litewski Iczas, jeden z uczestników wycieczki parlamentarzystów rosyjskich za granicę. Poseł Iczas opowiada o tem w „Utro Rossiji" z 28 lipca:

„Dnia 14 października 1915 r. pewne koła polskie podały Bethmann-Hollwegowi memoryał, w którym dowodzą konieczności przyłączenia do przyszłego Królestwa Polskiego — ziem litewskich i białoruskich. Miałem w tej sprawie w Londynie dwukrotną rozmowę z Romanem Dmowskim. Rozmowy te zadowoliły mnie w zupełności. P. Dmowski oświadczył kategorycznie, że Polacy z Królestwa Polskiego **nie pretendują do ziem litewskich i że życzą sobie autonomii tylko w granicach etnograficznych.** Mam zasadę do przypuszczenia, że nie było to zdanie osobiste Dmowskiego, lecz nastrój określonej grupy".

Ofenzywa rosyjska.

Rosyanie w Czerniowcach.

Jak donosi „Kor. Wilhelm", Rosyanie zajęli wszystkie niezamieszkałe domy w Czerniowcach.

Zbiór żniw natrafił na trudności, gdyż brakuje maszyn do młócenia.

Wiadomość, że notaryusz Mikuli został burmistrzem Czerniowiec, jest nieprawdziwą; jest on jedynie przewodniczącym komitetu obywatelskiego.

Kronika wojenna.

Sprawa prędszego zwołania parlamentu niemieckiego nie została jeszcze załatwiona. W razie pozytywnego załatwienia parlament ma zebrać się we czwartek. Jak się zdaje — powiada Voss. Ztg." — uzależnia kanclerz prędsze zwołanie parlamentu od wyników konferencyi z przewódcami stronnictw.

Olbrzymie straty włoskie nad Soczą. Korespondent „N. W. Journal" donosi, że pewien austryacki oficer z frontu nad Soczą ocenia straty włoskie, poniesione przy zdobyciu Gorycyi, na na 40.000 ludzi, z tego 20.000 zabitych. Oficyalne sprawozdanie austryackie podaje straty włoskie do połowy grudnia 1915 r. na 500 do 600 tysięcy ludzi. Oceniając ostatnie straty włoskie na 200 tysięcy ludzi, dotychczasowe straty włoskie wynisą ogółem **trzy ćwierci miliona ludzi.**

KRONIKA.

Uchwały partyjne.

Komitet wykonawczy P. P. S. D. na posiedzeniu z dnia 1 września b. r. złożenia mandantu przez tow. Daszyńskiego nie przyjął do wiadomości, polecił mu rezygnacyę cofnąć i dalej mandat wykonywać.

Złożenie mandatu poselskiego przez tow. Daszyńskiego nastąpiło bez upoważnienia Klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych, który w najbliższym czasie odbędzie posiedzenie.

Za Komitet Wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Jan Englisch,
przewodniczący.

Przynależni do Królestwa Polskiego nie poddani rosyjscy. Dyrekcya policyi komunikuje: Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem nr. 16.183 z dnia 18 sierpnia b. r. rozporządziło, aby odpowiednie władze, wydające paszporty zamieszkałym w okupacyi austryackiej, jak również wyjeżdżającym z Austryi do niej, pisały w wydanych im paszportach nie — jak dotąd — poddany rosyjski — lecz: przynależny do Królestwa Polskiego.

Niezrealizowane karty cukrowe. Dowiadujemy s z autentycznego źródła, że z powodu, iż znaczn ilość kart cukrowych wydanych na ubiegły okre 4-tygodniowy dla braku cukru w mieście nie zo stała zrealizowaną, poczyniono kroki ze strony kompetentnych władz miejscowych, celem przedłużenia ważności tych kart do 10 września b. r. — W ten sposób osoby, które posiadają karty cukrowe niezrealizowane z ubiegłego okresu, będą mogły na nie zakupywać cukier do 10 b. m. włącznie.

Trzy dni bezmięsne. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W najbliższych dniach pojawi się rozporządzenie, ustanawiające dla całej Austryi trzy dni bezmięsne, mianowicie: poniedziałek, środę i piątek. W dniach tych będą zabronione, jak dotychczas, wszystkie potrawy mięsne, z wyjątkiem pewnych wyrobów masarskich, tylko w poniedziałek będzie do sprzedaży dopuszczona także baranina.

O teatrze miejskim w Krakowie i swoich projektach na rozpoczynający się sezon, zamieścił w „Czasie" obszerny artykuł obecny kierownik obu teatrów krakowskich p. **Grzymała-Siedlecki** Pisze: Repertuar całego sezonu przedewszystkiem zostanie poświęcony komedyi, nie braknie oczywiście w nim ani Szekspira, ani Moliera, Marivauks, może Goldoniego. Nie braknie i nie może braknąć Fredry, Blizińskiego i tych wszystkich utworów, które stanowią zarys klasycznej polskiej komedyi. Przeważająca ilość premier i przeważająca część wieczorów w sezonie poświęcona będzie autorom swojskim. Nowości polskich teatry polskie nie mają wiele. Z trudem zdołałem wyciągnąć utwory dotychczas nie grane: Przybyszewskiego, Perzyńskiego, Ritnera, Nowaczyńskiego, Rostworowskiego, Rydla Szukiewicza. Tu, na razie, należy postawić kropkę. By jednak zadość uczynić postulatowi repertuaru oryginalnego, zakreśliłem sobie program jak najczęstszych wznowień. Oprócz Fredry, Korzeniowskiego, Blizińskiego, ukażą się dawno nie grane sztuki Zalewskiego, Jordana, Zapolskiej, Kisielewskiego, Nowaczyńskiego, Kaweckiego, Bałuckiego, Ritnera, Perzyńskiego, Krzywoszewskiego.

Od Zarządu naczelnego Ligi kobiet pogotowia wojennego. Naczelny Zarząd Ligi kobiet pogotowia wojennego niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że na zjeździe L. K. P. W. z dnia 24 sierpnia 1916 r. w Piotrkowie, delegatki reprezentujące 7 głosów na ogólną ilość 93, ustąpiły z organizacyi, oświadczywszy, że nadal posługiwać się będą tą samą firmą. Zjazd jednogłośnie uznał postępek ten za uzurpacyę praw Ligi kobiet P. W.

Sezon koncertowy. Dyrekcya koncertów krakowskich urządzi w zimie b. r. ósmy z kolei sezon koncertowy pod artystycznem kierownictwem p. Teofila Trzcińskiego, w podobnym stylu jak sezony w Starym teatrze. Zapewnione są występy znakomitych solistów polskich i obcych, zespołów kameralnych, oraz wybitnej orkiestry symfonicznej. Szczegóły ogłoszone będą niebawem. Ubiegłej zimy w imprezie dyrekcyi koncertów krakowskich występowali: A. Hekking, Jarosław Kocian (dwukrotnie), St. Długoszowska, J. Rosenstock, wreszcie czterokrotnie Egon Petri, którego sukces nie wiele ma równych w historyi ruchu muzycznego w Krakowie.

Kara. C. i k. dyrekcya policyi donosi nam: Zygmunt Billet, właściciel hotelu „Monopol" przy ulicy św. Gertrudy pod l. 6 ukarany został na podstawie orzeczenia tutejszej c. k. dyrekcyi policyi z dnia 1 września 1916 L. 70.923-16 za przekroczenie paragrafu 11 ces. rozp. z dnia 20 kwietnia 1854 Dz. u. p. nr 96 popełnione przez niewłaściwe i gorszące zachowanie się wobec c. i k. oficera szukającego w hotelu kwatery, grzywną 200 koron, przeznaczoną na fundusz miejscowych ubogich.

Zakaz przerobu jęczmienia na słód. Rozporządzenie ministerstwa handlu, **zakazuje przeróbki jęczmienia na słód browarniany od dnia 4 września,** aż do dalszego rozporządzenia. Zakaz ten nie odnosi się do jęczmienia, który przed tym terminem oddany został do przetworu. Proces słodowy w fabrykach kawy słodowej nie podpada pod ten zakaz. Zarządzenie to ma na celu zapewnienia całej ilości jęczmienia dla bezpośrednich celów aprowizacyjnych aż do terminu, w którym znane będą ostateczne wyniki naszych żniw.

Zarządzenia powyższego domagała się oddawna prasa socyalistyczna.

Tragiczna śmierć Bourgeta. Znakomity pisarz francuski, Paweł Bourget, wskutek wypadku samochodowego uległ tak ciężkim obrażeniom ciała, iż zmarł.

Desynfekcya maskaradą. „Kuryer Zagłębia" podaje następujący obrazek z życia w Sosnowcu: „Z dwu domów przy ul. Modrzejowskiej, pod eskortą policyantów, odesłano do baraków kąpielowych na Pogoni, dwie partye żydowskich mieszkańców wspomnianych domów, w pokaźnej liczbie przeszło 200 osób płci obojej. Wszystkich z przyczyny niechlujstwa w utrzymaniu odzieży i ciała, poddano nietylko przymusowej kąpieli, lecz goleniu i strzyżeniu. W kilka godzin po tych operacyach wystraszony i z wyglądu do niepoznania, powrócił cały zastęp do domów, podczas ich nieobecności wydezynfekowanych, gdzie ojciec nie poznawał syna, syn ojca, sąsiad sąsiada, wszyscy, jakgdyby na jakiejś maskaradzie. Ucierpiały i peruki, które również nie utrzymywane w czystości, uległy spaleniu i były zastąpione chusteczkami kolorowemi, przyozdabiając głowy.

Nikt nie wie, nikt wiedzieć nie może...

Nikt nie wie — nikt wiedzieć nie może
ile w sercu żołnierskiem tęsknoty,
kiedy ranne zaświecą mu zorze,
noc gdy cienne rozepnie namioty,
kiedy gwiazdy zaświecą mu Boże...
Ach, nikt nie wie, nikt wiedzieć nie może,
ile w sercu żołnierskiem tęsknoty!

Płynie Stochód — i pienią się wody,
szumią liście w pobliskim gdzieś lesie...
— Czemuś smutny — żołnierzu mój młody,
dokąd dusza twa tęskna cię niesie?...
Płynie Stochód — i pienią się wody,
wicher dumki wygrywa po lesie,
a ty stoisz, żołnierzu mój młody,
topiąc oczy swe w nocy bezkresie...

Stoisz cichy i dumasz stęskniony
tę wspaniałą cisz nocnych godzinę,
a bór wsłuchał się w noc tę, zdziwiony,
piosenkami, co płyną i płyną...
Hej, żołnierzu, żołnierzu ty młody,
wszystkie sny twe szalone przeminą,
duszy młodej wnet skończą się gody!
Wszak tu Stochód... a nad nim armaty,
kule jęczą w krąg pieśni złowieszcze,
w ugor ciężkie się ryją granaty!...
— Tylko chwila została ci jeszcze!

Na pozycyi. *A. P.*

Rumunia współczesna.

Stosunki handlowe. — Znaczenie Dardaneli. — Główni importerzy.

Od tej chwili, gdy Rumunia (od r. 1866) rozpoczęła systematyczną pracę nad podniesieniem kultury kraju, rozwojem rolnictwa, przemysłu itd., z natury rzeczy uzależniła swą gospodarkę od handlu zewnętrznego, albowiem wyniki tego opłacały procenty zaciągniętych pożyczek. Te procenty i amortyzacye są tak znaczne w porównaniu z dochodami rumuńskimi i wogóle z płynnymi środkami, że już nawet krótka przerwa w wywozie grozi Rumunii ciężkiem przesileniem wewnętrznem. Dlatego eksport towarów odgrywa w współczesnej Rumunii taką **ważną rolę**, dlatego też handel jest troskliwie przez państwo kontrolowany i popierany.

Co się tyczy handlu **wewnętrznego**, to znajduje się on przeważnie (w Mołdawach wyłącznie) w rękach żydów. Wobec ogólnego rozwoju kraju i wzrostu wszelkich wartości, ci pośrednicy zdobyli znaczne bogactwa. Poza żydami także inni obcokrajowcy biorą żywy udział w handlu.

Handel **zewnętrzny** prowadziły kraje rumuńskie (i to dosyć ożywiony) już w wiekach średnich (wino, drzewo, sól, konie, zboże. W XVI stuleciu eksport rumuński został przez Turcyę poprostu **skonfiskowany.** Turcya zobowiązała zależne od siebie kraje rumuńskie, aby dostarczały Turcyi tyle zboża, ile ona potrzebuje; dopiero reszty można było użyć w inny sposób. Przytem tureccy kupcy z Konstantynopola mieli prawo taką cenę płacić, jaką sami ustanowili(!). Dopiero w roku 1829 Turcya musiała zgodzić się na zupełną wolność handlu.

Od chwili, gdy Turcya zrezygnowała ze swych wyjątkowych praw w zakresie rumuńskiego handlu zbożem, wielkiej wagi nabrał dla Rumunii wywóz przez Turcyę, przez Bosfor i **Dardanele.** Dopóki Ameryka, Australia i Indye nie wystąpiły jeszcze na rynku światowym ze swemi kolosalnemi dostawami, próbowały Anglia i Francya właśnie tą drogą sprowadzać rumuńskie zboże dla swoich potrzeb. Stąd pochodzi zainteresowanie tych krajów ułatwieniem tej drogi morskiej z Rumunii. Pokojem adryanopolskim oddano Dardanele swobodnemu międzynarodowemu handlowi; wzgląd na rosyjski i rumuński eksport zbożowy od tego czasu stał się jednym z głównych punktów programowych dla mocarstw zachodnich. Rezultatem był **upadek handlowych** stosunków z Austryą i nowe handlowe stosunki z krajami zachodniej Europy, zwłaszcza od czasu (1840), gdy Anglia zaczęła energicznie popierać eksport do Rumunii.

80% eksportu rumuńskiego tworzą **cerealie** (produkta rolne). Niemcy, główny dostawca kapitałów do Rumunii, chętnieby kupiły cały rumuński eksport zbożowy, jak również **naftę**, lecz masa tych towarów jest tak wielką, że wywóz drogą **lądową** jest niemożliwy technicznie. Przytem przewóz przez Austryę, konkurentkę Rumunii na rynku niemieckim, nastręcza duże trudności. Tak samo **droga Dunajowa** nie wystarcza (lód w zimie, trudności we Wrotach Żelaznych, węgierskie należytości). **Pozostaje droga morska**, i właśnie w tym kierunku poszedł handel rumuński. Nic też dziwnego, iż rząd rumuński inwestował olbrzymie sumy, aby należycie zaopatrzyć swe porty i urządzenia dla handlu morskiego (Constanza!). Natomiast lądowe (kolejowe) stacye do przeładowywania (na granicach) zaopatrzone są bardzo marnie.

Wartość **całego eksportu** w roku 1912 wynosiła 642 milionów lei, z czego na samą Belgię przypadało 158 milionów. Inne państwa uczestniczyły następującemi kwotami: Austro-Węgry 94·8 milionów, Holandya 52, Francya 49, Anglia 42·5 milionów lei. Belgia i Holandya zabierały towary przeważnie dla Niemiec. Antwerpia była głównym portem, przez który cerealia szły do Niemiec. W ostatnich czasach wzrosło znaczenie dla Rumunii rynku egipskiego.

Smutny skutek znacznego eksportu cerealiów z Rumunii był ten, że coraz mniej cerealiów kraj zatrzymywał dla siebie, i w kraju zaobserwowano **niedostateczne odżywianie** się ludności. Przeciętnie od 1890 r. przeszło połowę swych cerealiów kraj eksportował za granicę. W niektórych latach jednak **w kraju pozostaje tylko drobna część produkcyi.** W r. 1907 (ostatnia **rewolta** chłopska) w kraju pozostało tylko 9% cerealiów.

Drzewo swoje Rumunia eksploatuje przeważnie do Bułgaryi i Turcyi, których lasy są przetrzebione. Znaczną część gotowych fabrykatów drzewnych biorą Rosya i Austro-Węgry.

Wywóz **bydła** podupadł skutkiem zamknięcia austryackiej granicy. Znakomicie natomiast rozwinął się handel **naftą** i jej produktami; naftowych produktów na eksport może oddawać 1 milion tonn. 90 proc. z tego idzie przez Constanzę, reszta koleją na Węgry i do Bułgaryi, albo statkami dunajowymi do Regensburga. Rząd ogromnie popiera eksport nafty wolnością od taksy, potanieniem frachtu kolejowego, olbrzymim rurociągiem, przeprowadzonym do Constanzy itd.

Co się tyczy **importu** do Rumunii, to największymi imperterami są Niemcy i Austro-Węgry. W ostatnich czasach silnio się rozwija import angielski i francuski, natomiast austryacki podupadł. **Angielski import** odgrywa znaczną rolę; przy jego pomocy projektuje się także rozwinąć produkcyę żelaza w Rumunii. Wartość importu w r. 1912 wynosiła 638 mil. lei, z tego 240 m. wynosi udział Niemiec.

Na zakończenie **zestawienie z roku 1913:**

Wywóz — 532,2 milionów marek.

Z tego Niemcy 41 milionów marek (7%). — Austrya 76 mil. marek (14%).

Wwóz — 472 mil. marek.

Z tego Niemcy 190 mil. marek (40%). Austro-Węgry 110 milionów marek (23%).

Stürmer przy pracy.

Coraz wyraźniej zarysowuje się oblicze gabinetu Stuermera. Tendencya jego nie ulega dziś już żadnej wątpliwości. Stuermer ma za zadanie bronić frontu „wewnętrznego“ w Rosyi, czyli mówiąc poprostu, ma trzymać w karbach radykałów, liberałów, demokratów itp., którzy niewątpliwie zechcą skorzystać z okazyi, aby dojść do władzy. Biurokracya rosyjska gotuje się do walnej rozprawy ze społeczeństwem rosyjskiem. W gruncie rzeczy, idzie tu o kwestyę wewnętrzno-polityczne, które co prawda nie dadzą się oddzielić od polityki zagranicznej Rosyi. Reakcyoniści rosyjscy pragną w chwili likwidacyi wojny mieć w swojem ręku wszystkie odpowiedzialne stanowiska. Były minister spraw zagranicznych, Sazonow, uchodził za liberała, zapewne dlatego, że chętnie korzystał z usług Milukowa, który spadł do roli agenta caratu.

Z głosów prasy reakcyjnej wynika jasno, że gabinet Stuermera **nie zechce się bawić w eksperymenty autonomiczne.** Stan wewnętrzny Rosyi nie dopuszcza do takich eksperymentów. Naczelny wódz „frontu wewnętrznego“ Stuermer, skupia na nim całą siłę reakcyi i nie chce jej osłabiać. Ogłoszenie mocno spóźnionej autonomii — pisze w warszawskim „Gońcu“ p. Grużewski — byłoby w każdym razie głośnem przyznaniem się ze strony rządu biurokratycznego do wielkiego błędu politycznego, byłoby widocznem przyznaniem słuszności tym wszystkim, którzy postulat ów podnosili i wiązali ze sprawą gruntownej reformy w samej Rosyi. Byłoby wodą na młyn radykalniejszej opozycyi, publicznem zadokumentowaniem, iż ta była bardziej przewidująca, niż rządząca biurokracya.

Reakcyjni obrońcy nowego zagrożonego frontu wiedzą, że natychmiast po ogłoszeniu autonomii dla Polski, rozlegnie się po ogromnym caracie hasło, że przecież i Rosyi trzeba dać (a przynajmniej ogłosić) co jej się oddawna należy.

Opinia Grużewskiego znajduje zupełne potwierdzenie w głosach prasy prawicowej w Rosyi, dyszących **nienawiścią do Polaków.**

Wrażenia w ogniu huraganowym.

„Schwaebische Tagwacht“ zamieszcza list pewnego towarzysza partyjnego, opisującego swe wrażenia podczas ognia huraganowego na froncie wschodnim:

Pozycya nasza była ostrzeliwana ciężkim ogniem artyleryi od niedzieli do środy, z tego ogniem huraganowym przez 18 godzin. Działanie ognia huraganowego jest tu o wiele straszniejsze, niż na froncie zachodnim. Nasza pozycya znajduje się w lesie — w terenie bagnistym, już w głębokości pół metra znajduje się woda zaskórna. Dlatego wybudowano rowy i wewnętrzne umocnienia, które jednak były celownikiem dla rosyjskiej artyleryi.

Z początkiem strzelaniny cała załoga oczywiście siedzi w rowach. Wśród strasznego widowiska piekielnego błły granaty na prawo i lewo, z przodu i z tyłu a fontanny błota zalewały nas, tak, że wkrótce wyglądaliśmy jak zasypani; szrapnele padały ponad nami jeszcze bardziej poza nami, aby uniemożliwić nam ewentualny odwrót. Albowiem celem wojny jest nietylko zdobywanie pozycyi, lecz także tępienie ludzi. Wkrótce rowy nasze były zniszczone. Mieliśmy jednak na szczęście blokhauz w ziemi, który do samego końca utrzymał się prawie nienaruszony. Za tym blokhauzem, do środka nie wchodziliśmy, gdyż celny strzał byłby go obrócił w gruzy, klęczeliśmy strwożeni w liczbie 25 dzień i noc czekając na strzał miłosierdzia. W obrębie 10 do 20 metrów padło conajmniej 12 ciężkich kul, gdyby jedna tylko padła o 5 metrów bliżej, nie mógłbym napisać tego listu.

Pierwsze 18 godzin ognia huraganowego wytrzymaliśmy w rowach, względnie w ich gruzach. Przedtem często starałem się przedstawić stan duszy żołnierzy, znajdujących się w ogniu huraganowym. Teraz to sam przeżyłem.

W pierwszej półgodzinie czuje się szaloną trwogę i biegnie się tam i z powrotem. Pociski zdają się równać rowy od prawej strony ku lewej punkt za punktem. Sądzi się, że można się uratować, idąc w tym kierunku krok za krokiem na bok. Ale nagle przelatuje kula 50 metrów i kule zaczynają biedz w przeciwnym kierunku. Wszystko przesuwa się od lewej strony ku prawej. Później jednak padają kule bez planu, to tu, to tam. Teraz każdy zaprzestał gonitwy i przykucnął gdzieś w rowie z myślą, że nie ujdzie swemu losowi.

Należałoby przypuszczać, że 18 godzin takiego stanu duszy musi doprowadzić ludzi do szaleństwa. Niektóry rzeczywiście zdaje się być ogłupiałym, ale jak większość, tak i ja popadłem w stan tępej apatyi, która pozwala zapominać o niebezpieczeństwie i myśleć spokojnie i objektywnie o wszelkich możliwych problemach. Ten nienaturalny stan umysłu idzie tak daleko, że wieczna monotonnośćognia huraganowego wydaje się za długą i szuka się rozrywki. Ja podczas tego piekielnego widowiska wyciągnąłem z kieszeni gazetę i studyowałem wszystko z całym spokojem i największem zainteresowaniem. Szkoda, że nie miałem papieru listowego, bo byłbym załatwił zaległą korespondencyę. Później wyszukiwałem na ostrzeliwanej pozycyi miejsce i wyobrażałem sobie, iż na niem siedzę i czekałem w napięciu, kiedy byłoby trafione. 2 metry dalej na lewo, a byłbym trafiony. W ten sposób ratowałem się przed starganiem nerwów. Koledzy przeważnie popadli w ciężki sen. Chociaż ten obraz może się wydawać nienaturalnym, to jednak odpowiada prawdzie. Z wielkiem zdumieniem skonstatowałem podczas przerwy w strzelaniu, że nerwy i rozum pozostały całkiem nietknięte.

Wprost drobne w stosunku do zużycia środków mordu były straty, chociaż biorąc ogólnie, były dość wielkie. Nasza kompania na 175 ludzi straciła sześćdziesięciu kilku, w tem jednak tylko 9 zabitych, podczas gdy czwarta kompania miała ich 23.

Po czterech dniach strasznych przeżyć zostaliśmy w nocy zluzowani i poszliśmy na odpoczynek. Byliśmy zupełnie wyczerpani, nietylko fizycznie, ale i psychicznie, gdyż przez cztery dni i noce nie mieliśmy spokoju.

Zapomniałem dodać, że podczas tych czterech dni rosyjska piechota sześć razy szła do ataku. Walka, w której biorą udział po obu stronach prócz karabinów i karabinów maszynowych także wszystkie działa, jest mimo wszystkich okropności wspaniałem widowiskiem, szczególnie w nocy. Wszystkie ataki odparto, przyczem na szczęście nie przyszło do walki wręcz. Rosyanie byli zapewne zdumieni, widząc w naszych rowach stawiające opór istoty ludzkie.

Stanisław Witkiewicz a Legiony.

Wyszła przed kilku dniami w Krakowie bardzo ładnie wydana książeczka **T. Korniłowicza** p. t. „O Stanisławie Witkiewiczu“. Książeczka ma na celu wszechstronną charakterystykę St. Witkiewicza.

Autor podkreśla silny pierwiastek narodowy, żołnierski w światopoglądzie St. W. i pisze:

Walka zbrojna o Polskę była najserdeczniejszą jego tęsknotą, wobec której malały wszelkie inne wartości życia. Poprzez natchnienia sztuki, poprzez zachwyt nad przyrodą, poprzez zagadnienia etyczne i społeczne, poprzez uwielbienie dla kultury ludzklej i miłość dla człowieka, przypominającą prostotę pierwotnych chrześcijan, poprzez radości i smutki — przebija się przebija się przez życie Witkiewicza jedna melodya, wobec której milknie wszystko inne:

Co nam obca przemoc wzięła
Mocą odbierzemy!

Wybickiemu, według Witkiewicza, należy się za tę pieśń pomnik bardziej, niż komukolwiek innemu w Polsce — gdyż pieśń ta stała się czynem, twórczością całego narodu przez stulecie.

Dla Witkiewicza bowiem nie istnieje przyjęta **granica pomiędzy „sztuką“ a „życiem“:**

„Wszelka twórczość jest pokonywaniem bezwładu materyi przez lotny pierwiastek ludzkiego oducha...

Niekiedy amarantowy rabat ułański i czapka z różnobarwną kitą wcielają w sobie całe piękno i starczą za obraz i posągi, — wtenczas sztuka istnieje w samych ludziach, którzy na teatrze życia odgrywają swoje role i dostarczają tak obficie tych wzruszeń, których innym razem dostarcza sztuka, że ludzie nie odczuwają głęboko jej potrzeby.

W jednym z ostatnich swoich listów z Lovrany do siostry tak pisze Witkiewicz o sobie: **„Czuję się zawsze żołnierzem z pod komendy Piłsudskiego i to rozjaśnia mi życie“.**

Wojna polska, wojsko polskie, żołnierz polski — są to wyrazy budzące najgłębsze pokłady duszy Witkiewicza. Mickiewicz, Słowacki, Pamiętniki Paska, Niewola tatarska, Trylogia, Popioły — należały do najulubieńszych jego książek. Kochał Tołstoja, jako pokrewną sobie duszę, — jednak poglądy Witkiewicza na polskie narodowe życie stanowią przeciwieństwo tej idealizacyi bierności, którą przypisują powszechnie pojęciom Tołstoja o „niesprzeciwianiu się złu“.

Autor charakteryzuje stosunek Witkiewicza do sprawy narodowej i Legionów całym szeregiem cytatów, po części znanych już czytelnikowi z „Naprzodu“ z „Listów do Siostry z Lovrany“.

„Nie można — pisze Witkiewicz — **pojęcia Ojczyzny** oddzielać od pojęcia jej bytu niepodległego, — od pojęcia swobody. Tylko ten naród ma ojczyznę, który albo tę swobodę posiada, albo dąży do niej, — który pragnie zupełnego wcielenia w życie swojej istoty, pragnie spełnienia ostatecznego swoich przeznaczeń w bezwzględnej z sobą zgodzie. Naród może być pozbawiony niezależnego państwowego bytu, lecz dopóki ta idea ojczyzny jest w duszach, dopóki stanowi dźwignię czynu, dopóki jest celem przyszłości, dopóki jest treścią myśli, uczuć i nadziei, — dopóty żyje i skupia miliony ludzkie dokoła jednego hasła i jednego czynu. Z chwilą, w której idea ojczyzny znika z dusz i rozsypuje się na miał interesów jednostek lub grup społecznych, — przepada też sama ojczyzna. — Rozbiory, które zburzyły państwo polskie, były tylko mechanicznem rozdarciem obszaru Polski, jak narzucone formy obcego bytu państwowego były tylko przemocą materyalnej siły. W myślach, w uczuciach, Polska była cała i była niepodległa, i pokolenia po pokoleniach przychodziły i kładły za tę ideę swoje życie. Idea ta była syntezą przeszłości, wszystkich wieków niezależnego bytu Polski i tych pojęć o przyszłości, które wyłaniając się nieśmiało za Wielkiego Sejmu, potęgowały się za Kościuszki, a z Legionami pochłonęły cały splot pojęć wielkiej Rewolucyi, i złączone z tradycyą, wytworzyły postać Polski żywą, wszechobecną, konieczną, nieodłączną, od pojęcia narodowego bytu.

Bieżące wydarzenia polityczne Witkiewicz silnie przeżywał i nieraz na nie czynnie reagował w swoim zakresie działania. Prądy wyzwoleńcze z przed dziesięciu laty głęboko poruszyły jego duszę.

Rozważania polityczno-społeczne Witkiewicz spisywał, jako materyał do książki, którą zamierzał wydać pod tytułem: „Życie — Etyka i Rewolucya“. Niestety, ciężka choroba nie pozwoliła mu na to. Kiedy na ziemiach polskich wybuchła wojna, Witkiewicz sądził, że treść tej jego nienapisanej książki pisać już będzie życie samo. Odżyły nagle najśmielsze polskie nadzieje. Witkiewicz żył tylko myślą o strzelcach, którzy pierwsi przeszli kordon graniczny z bronią w ręku, a potem już o walczących w polu przeciw Rosyi **Legionach polskich.**

Ślady myśli i uczuć, które przeżywał w tym czasie, pozostały w listach do siostry, nieprzeznaczonych bynajmniej do druku.

Nie jest to dzieło literackie — z tem większym należy je czytać szacunkiem. Daty listów zbiegają się ze wspomnieniami wydarzeń pierwszego roku wojny.

19 sierpnia 1914 r. pisze Witkiewicz:

„Cokolwiek będzie na końcu tej potwornej wojny, my **już zwyciężyliśmy**, zwyciężyliśmy nasz strach poniżający — znowu jesteśmy narodem. Strzelcy, to Legiony naszych czasów i tę samą rolę odegrają w historyi naszej“.

29 września.

„Cała radość, cała mądrość jest z legionistami z temi, co się biją, co się formują, co ich rany opatrują, co ich onuczki piorą. Małoduszność ludzka — to największy wróg narodów. Trzebaby wprowadzić lekcye bohaterstwa i wpoić w umysły tę prawdę — że od Mieszka I-go Polska istnieje pod tak różnemi postaciami, że jeżeli jedna Jej forma zapadnie się, to nie znaczy, żeby Ona zginęła. I, że trzeba na to każdej chwili być gotowym. Trzeba być Piłsudskim“.

3 listopada.

Coby było, gdyby nie ta garść ludzi, która woła „nie pozwalam“ i idzie dalej w ocean historyi z własną duszą, z własną ideą i pod własnom imieniem. Bylibyśmy robactwem tratowanem przez walczące ludy — któreby nawet nie miały potrzeby uświadomić sobie, że pod ich nogami płącze się jakieś śmiecie.

Postać Piłsudskiego jest czystą emanacyą dzisiejszych czasów. Zjawiła się na tle życia gotowa, ze swemi celami i środkami czynu, ze swoją własną ideą i poezyą.

To jest właśnie człowiek, który był konieczny, dlatego, co On czyni, staje się w sposób cudowny.

Kończy swoje dziełko T. Korniłowicz następującemi słowy:

Dla wszystkich, co naprawdę stoją ponad partyami w Polsce, dla tych, co sobie drwią z tytułów, patentów i wielolicznych etykiet, którymi wzajemnie oblepiają się ludzie, — dla kogo pojęcie „godności“ nie pokrywa się bynajmniej wypełnieniem odpowiedniej rubryki meldunkowej — dla wszystkich, co walczą przeciwko krzywdom świata, dla bojowników o wolność — nazwisko Witkiewicza pozostanie jasnym sztandarem.

Biografię tego człowieka możnaby ująć w potężny rytm poloneza o akordach bohaterskiego As-dur Chopina. Brzmiałyby w nim przedpowstaniowe pieśni po kościołach na Żmudzi, szum powstańczego lasu, szczęk łańcuchów w sybirskiej katordze, rozgwar wielkich miast i głosy polskiej wsi, cisza Tatr i łoskot halnego wichru, i błękitny spokój południowego morza — a nad wszystkiem dominowałby jeden ton: melodyi **Mazurka Dąbrowskiego“.**

Imperyalizm robotniczy w Anglii.

Dnia 17 sierpnia odbyło się w Londynie zgromadzenie organizacyi przedsiębiorców, na którem byli obecni reprezentanci australskich stanów, zastępcy Kanady, wielcy przemysłowcy, bankierzy i t. d. Przewodniczący organizacyi Sandbach Parker w mowie swej oświadczył, że podział zysków między przedsiębiorców a robotników będzie korzystniejszy dla robotników, gdy usunie się konkurencyę niemiecką, która temu przeszkadzała.

Po nim zabrał głos poseł robotniczy **Roberts** i powiedział:

Zgromadzenie to oznacza punkt zwrotny w przemysłowem i handlowem życiu naszego narodu, ponieważ uznaje konieczność **stworzenia lepszego porozumienia pomiędzy kapitałem a pracą.** Jedną z nauk wojny dla angielskiej demokracyi jest znaczenie państwowej myśli angielskiej. Wielka Brytania musi rozwinąć o ile możności własne zasoby, a gdzie się to jej nie uda, albo gdzie jej przeszkodzi przyroda lub inne okoliczności, to powinna być zaopatrzona przez brytyjskiego robotnika w brytyjskiem imperyum. Podczas wojny przeżyliśmy wielkie niespodzianki. Niektórzy z moich przyjaciół trzymają się jeszcze zawsze tradycyj z przed 100 lat, ale jeżeli jeszcze rozumią klasę robotniczą, to niemiecki lud będzie musiał **przejść generacyę oczyszczeń,** zanim zechcemy go przyjąć, jak przedtem. Moja obecność tutaj nie jest bez związku z celami waszej organizacyi. Nie wyrobilem sobie jeszcze sądu o najlepszych celach gospodarczego rozwoju państwa, moje myślenie jest jeszcze w toku. Przeszłość minęła i nie może powrócić. Jesteśmy gotowi te problemy oceniać w nowej ich postaci i jeżeli p. Sandbach Parker zaproponował jedynie rozwiązanie, to nie obchodzi mię ani wolny handel, cło ochronne i cokolwiek innego, lecz wierzę w mój kraj i brytyjskie imperyum i jestem gotowy pracować w tym kierunku. Zapytywano często klasę robotniczą, jak może usprawiedliwiać ograniczenie produkcyi. Nie chcę jej tu bronić, ale powiadam, że nie jest ona wypływem czystej swawoli, lecz często instynktu samozachowawczego. Jeżeli rozwiniemy nasze zasoby, tak, jak tego sobie życzymy, muszą kapitał i praca z sobą się zejść, uwolniwszy swe myślenie od wszelkich frazesów i przesądów, i radzić razem nad tem, jak można służyć interesom państwa, aby je zrobić tem, czem być powinno, wielkim kierownikiem działalności światowej. W rowach strzeleckich widziałem syna milionera obok syna robotnika z Norfolk i jeżeli ten wróci, będzie miał prawo dzielić sławę wielkiej Brytanii i imperyum.

Mowa ta świadczy, że wśród robotników angielskich szerzą się prądy imperyalistyczne. Ruch zawodowy bez idei socyalistycznej musiał do tego doprowadzić.

Nieślubne dziecko.

Olbrzymie straty w ludziach, jakie pociągnęła za sobą obecna wojna, zwróciły uwagę rządów na konieczność wydatnego zaopiekowania się dziećmi nieślubnemi.

W Austryi urodziło się w roku 1912 903.407 żywych dzieci, w tem 106.801 nieślubnych, t. j. blisko 12%. Już w pierwszym roku życia zmarło 139.212 ślubnych dzieci, t. j. 17.5% oraz 24.715 nieślubnych, t. j. 23%. Dzieci więc nieślubnych zmarło o 5.5% więcej, niż ślubnych, gdyż oczywiście dzieci nieślubne znajdują się w gorszych warunkach życiowych, niż ślubne.

Liczba dzieci nieślubnych będzie wzrastać. Liczba urodzeń zmniejsza się stale. Podczas gdy w 1908 r. było 826.029 urodzeń, to w r. 1912 tylko 796.606, liczba zaś nieślubnych urodzeń spadła z 115.346 na 106.801.

Po wojnie należy się spodziewać dalszego spadku urodzeń, albowiem z powodu mniejszej ilości mężczyzn będzie mniej małżeństw, synowie bogatej burżuazyi, świadomi swej wartości z powodu „rzadkości“, długo będą czekać, zanim upolują większy posag, a sfery średnie i robotnicze z powodu drożyzny nie będą się spieszyć z małżeństwem oraz będą ograniczały liczbę dzieci. Wobec tego liczba dzieci nieślubnych wzrośnie. Celem zapełnienia luk, wywołanych przez wojnę, społeczeństwo będzie się musiało zająć nieślubnemi dziećmi. Szczególnie należy zwalczać śmiertelność wśród nieślubnych dzieci. Znaczna śmiertelność nieślubnych dzieci pochodzi stąd, iż nieślubne dzieci muszą zawczesnie zrezygnować z mleka i miłości matki. Nieślubna bowiem matka czy to dla uniknięcia wstydu czy też z powodu swego zarobkowego zajęcia nie może karmić swego dziecka i oddaje je na wychowanie do kobiety, która trudni się tem zarobkowo i ciągnie zyski z tych nieszczęśliwych istot, często będąc „fabrykantką aniołków“.

Racyonalna opieka nad nieślubnemi niemowlętami wymaga założenia zakładów dla karmiących matek na wzór zakładu austryackiego związku dla ochrony macierzyńskiej w Wiedniu. Przyjmuje się do niego matkę z dzieckiem na czas karmienia.

Zakłady te mogłyby być w ten sposób urządzone, że matki trudniłyby się pracą zarobkową, nie przeszkadzającą im w karmieniu i w ten sposób pokrywały część kosztów utrzymania.

Należałoby też poddać gruntownej kontroli kobiety, biorące dzieci do karmienia. Dzieci te powinny być co jakiś czas badane przez lekarzy. Kobietom, u których kilkoro dzieci zmarło, powinno się zakazać trzymania dzieci.

Opieka nad nieślubnemi dziećmi nie zagraża moralności a popiera w wysokim stopniu zdrowotność ludu. Przedewszystkiem należałoby się zaopiekować dziećmi, których nieślubni ojcowie zginęli na wojnie a matki zmarły lub nie mogą się zajmować swemi dziećmi.

Z różnych stron.

Japonia zalewa Rosyę swoimi towarami. Rosyjski „Wiestnik finansów“ ogłasza cyfry, wskazujące na ogromny wzrost importu towarów japońskich do Rosyi. Wzrost ten unaocznia następujące zestawienie: Rok 1912 wywóz Japonii 6 mil. jenów, wywóz Rosyi 0.7, rok 1913 wywóz Japonii 9 mil. jenów, wywóz Rosyi 0.8, rok 1914 wywóz Japonii 12.04 mil. jenów, wywóz Rosyi 1.1, rok 1915 wywóz Japonii 89.55 mil. jenów, wywóz Rosyi 4.22. Jena ma wartość 1 rb. 60 kop. Japończycy produkują medykamenty, chemikalia itp. Miedzi przywieziono z Japonii do Rosyi na sumę 25 mil. jenów. Wogóle metali przywieziono za sumę 34 mil. Import sukna zwiększył się 38 razy. Wartość importu sukna i wyrobów wełnianych stanowiła 6 i pół mil. jenów. Zwiększył się również bardzo znacznie import jedwabiu, skór, maszyn. Widocznem jest, że handel japoński usiłuje wykorzystać moment, gdyż wskutek wojny przestały napływać do Rosyi towary niemieckie.

Wśród socyalistów francuskich.

W „Berlingske Tidende" znajdujemy obszerną korespondencyę Froos Frooslanda o socyaliźmie francuskim:

Z chwilą, w której wybuchnęła wojna, partye przestały tu istnieć. **Il n'y a ete que de Francais"** t. zn. byli tylko Francuzi. Wprawdzie panowie w Izbie deputowanych doprowadzali kilkakrotnie tak daleko, że cała „l'union sacree" (Burgfrieden) wydawała się zagrożoną. Lecz różnice ich zdań ograniczały się zawsze do tematów wewnętrzno-politycznych, z reguły drugorzędnego znaczenia, i nie zawierały niczego, z czego możnaby wnioskować o zarysowaniu się narodowej jedności, która uwydatniła się tak wyraźnie na posiedzeniu Izby w dniu 4 sierpnia 1914 roku. Na temże to posiedzeniu socyaliści po raz pierwszy głosowali za miliardami wojennymi.

Obecnie — tuż po rozpoczęciu trzeciego roku wojny — ukazała się na niebie tutejszem chmura, chmura piorunami brzemienna, grożąca bezustannie wyładowaniem, które spowodować może znaczne zamieszanie w zgodnym dotąd narodzie francuskim. Niebezpieczeństwo to grozi ze strony socyalistów. A jak wiadomo, Francya liczy socyalistów niemało. W tych dniach odbyła francuska sekcya Międzynarodówki **swe doroczne zebranie** w Paryżu, a właśnie obrady i uchwały tegoż kongresu w sprawie wojny wywarły skutek podobny, jak rzucenie kamienia na gładką powierzchnię wody.

Okazało się, że wśród francuskiej partyi socyalistycznej istnieje rozłam w poglądach na wojnę, jej środki i cele oraz na ewentualne jej zakończenie.

Rozłam nie okazał się na razie oficyalnie w żaden inny sposób, jak tylko przez to, że „patryoci" i „międzynarodowcy" rozeszli się przy głosowaniu nad ostateczną rezolucyą kongresu. Przy tem okazali się patryoci liczebnie znacznie silniejszymi, lecz internacyonaliści nacierali na nich ostro. Rezolucye uchwalono **1824** głosami przeciw **1075.** Brzmienie rezolucyi większości i mniejszości wykazują najlepiej, jak krańcowo odmienne pojęcia panują w obu obozach.

Rezolucya większości rozpoczyna się stwierdzeniem, że walne zebranie partyi socyalistycznej w zgodzie z dawniejszemi uchwałami, wyraża swą wolę **popierania wszelkimi środkami obrony narodowej** dopóty, dopóki okupowane części Francyi nie zostaną zupełnie oswobodzone, i dopóki Belgia i Serbia nie zostaną zupełnie odbudowane jako wolne i niezależne państwa. Dalej odpiera niebezpieczny **„dywizyonizm"**, jaki uwydatnił się na „międzynarodowych" kongresach socyalistycznych w Zimmerwaldzie i Kienthalu. Potępia jako niesocyalistyczną każdą zasadę, nie oświadczającą głośno i wyraźnie że kraj zaczepiony ma prawo bronienia się. Stwierdza ostatecznie, iż jest to obowiązkiem socyalizmu międzynarodowego zadecydować, **który rząd jest zaczepnym (le gouvernement agresseur),** by — jak brzmi rezolucya — skierować przeciw niemu wszelkie siły proletaryuszy wszystkich krajów, by obronić ludy przed wściekłą zawieruchą wojenną i przed dalszem jej trwaniem.

Rezolucya większości wspomina dalej o tem, że pewien odłam wśród **socyalistów niemieckich** wykazał wprawdzie wzmożone dążenie do zerwania z polityką imperyalistyczną, lecz tenże sam odłam uzależnił podjęcie międzynarodowych stosunków od warunków, „które nie są jeszcze zrealizowane". W nadziei, że wznowienie stosunków międzynarodowych pomiędzy socyalistami wszystkich krajów będzie możliwe na podstawie stworzonych przez międzynarodówkę samą, postanawia walne zebranie, iż zwołać należy jak najprędzej kongres socyalistów z krajów sprzymierzonych, by w ten sposób określić wyraźnie polityczne i gospodarcze warunki trwałego pokoju, będącego celem, którego osiągnięciu poświęcić należy wszystkie siły.

Walne zebranie wzywa posłów socyalistycznych, by postarali się u rządu o jasne i wyraźne określenie celu wojennego Francyi, a w związku z tem swój własny pogląd na podstawę przyszłego trwałego pokoju oraz co do ewentualnych rokowań pokojowych: **podeptanie praw z roku 1871 musi zostać zmazane,** uciśnione narody — w pierwszej linii **Polska** — otrzymać muszą zupełną niezależność, — potępia się z jak największą stanowczością **politykę aneksyjną** i żąda się zaprowadzenia międzynarodowych sądów rozjemczych.

Najbardziej interesującym jest jednak zapewne ostatni ustęp rezolucyi, uchwalonej przez większość socyalistyczną. Wzywa on posłów socyalistycznych, by domagali się od rządu podjęcia wszelkich kroków, zdolnych do wzmocnienia kierownictwa wojny, by można osiągnąć szybkie i decydujące zwycięstwo. Rząd należy pozatem podniecić, by ze strony Francyi i sprzymierzonych nastąpiła energiczniejsza i pełniejsza akcya militarna i dyplomatyczna.

Żaden Francuz nie mógłby zapewne życzyć sobie więcej patryotycznego i więcej „francuskiego" apelu, jak to zakończenie. Wychodzi to bezwątpienia poza ramy tego, co przed wojną można było przypuszczać o socyalistach.

Projekt **rezolucyi mniejszości** uderza w ton zupełnie inny. Znamiennem jest zapewne, iż rząd zabronił ogłoszenia jego brzmienia, a tylko w referacie z obrad, umieszczonym w „La Humanite", znajduję treść tegoż projektu. Rozpoczyna się on beznadziejnym obrazem biednej Europy, ginącej od lat dwóch w krwi i pożodze, gdzie miliony młodych ludzi, kwiat narodu, polegly, a inne miliony wegetują jako żywe trupy, gdzie ruiny leżą na ruinach i gdzie ludy — z wyjątkiem kilku **„profiteurs de la guerre"** — cierpią nędzę i głód i ubożeją z dnia na dzień. Ze względu na to i na wiele innych szczegółów (cały rozdział poświęcony jest kapitalistom) mniejszość walnego zebrania „zapewnia proletaryuszy wszystkich krajów o swej trosce, swej sympatyi oraz nadziei w socyalny odwet". A w zamiarze znalezienia najskuteczniejszych środków celem przywrócenia pokoju i celem zabezpieczenia idei i woli zorganizowanego socyalizmu jak największego wpływu podczas rokowań pokojowych, oświadcza gotowość **natychmiastowego podjęcia stosunków międzynarodowych.**

Właśnie ten ostatni punkt tworzy decydującą przepaść pomiędzy obu frakcyami. Większość, nieubłagana, odpiera myśl o tem, by Francuzi mieli zasiąść przy wspólnym stole obrad obok socyalistów niemieckich, zanim „prawo broni" nie wyrówna „bezprawia", w którem czynni byli także socyaliści niemieccy, bądź to idąc sami na wojnę, bądź to uchwalając miliardy na cele wojenne. Międzynarodowy socyalizm nie może istnieć a tem mniej brać udział czynny w przywracaniu pokoju, — zanim „haniebne to uchybienie i podeptanie zasadniczej idei samego internacyonalizmu nie zostanie osądzone".

Jakiemi będą skutki takiego postawienia sprawy oraz gorzkiej, chwilami burzliwej dyskusyi?

Francuskie pisma burżuazyjne wyrażają ogólnie swe ubolewanie. Po raz pierwszy bowiem narodowa jedność zarysowała się nazewnątrz. **Nawet dla większości** socyalistycznej pisma znajdują słowa potępienia: jakiem prawem socyaliści śmią wogóle wypowiadać słowo „pokój" i głosić wszem wobec, jakiemi ich zdaniem, mają być przyszłe warunki pokojowe? Pokój, który niegdyś zostanie zawarty, nie jest żadną sprawą partyjną — oświadcza „Le Temps". Zawarcie pokoju będzie zadaniem wspólnem narodów sprzymierzonych, które podpisały deklaracyę londyńską; żadna partya ani żaden kraj nie ma tu osobno nic do gadania. Wobec mniejszości, wobec „zdrajców", jak niektóre pisma nie wahają się jej nazywać, brak prasie burżuazyjnej poprostu słów oburzenia. Nawet socyalistyczny minister S e m b a t odsuwa się wyraźnie od niej. „Jest to bezwzględną koniecznością, by większość przez energiczną agitacyę zwalczała propagandę mniejszości, biorąc za sędziów wszystkich socyalistów francuskich". We „Figarze" Alfred C a p u s występuje ostro przeciw mniejszości, wskazując wprost na konieczność wykluczenia ich z partyi — a Gustaw H e r v e pisze w swej „La Victoire" (dawniejszej „La Guerre Sociale") mniej więcej to samo, przewidując faktyczny i materyalny rozłam w partyi socyalistycznej. Herve wyraża zdanie, iż bliską jest godzina, w której we Francyi, Włoszech, Anglii, Belgii i we wszystkich krajach o polityce wolnościowej powstanie kwestya, czy nie należy poświęcić socyalizmu i jego przyszłości dla silnej i czystej „jedności fasadowej" **(une unite de pure facade).** „Gdyż **narodowy socyalizm** czyni postępy we wszystkich wolnych krajach".

Dodatek wojenny do podatków

Dzisiaj w „Dzienniku ustaw państwowych" i w „Wiener Ztg." ukaże się rozporządzenie cesarskie z dnia 28 sierpnia b. r. w sprawie zaprowadzenia dodatku wojennego do podatków bezpośrednich i w sprawie przedawnienia podatków bezpośrednich.

Daleko idący program finansowy dla pokrycia całego większego spowodowanego wojną zapotrzebowania, naturalnie w obecnym czasie jest jeszcze niemożliwym. Pozostaje przedewszystkiem sprawa postarania się o zwyczajny większy dochód na zabezpieczenie pokrycia procentów czterech pożyczek wojennych w sumie okrągło 750 milionów koron. Uczyniono to już przez p o d w y ż s z e n i e p o d a t k u w ó d c z a n e g o w lutym r. 1917 i przez niedawne p o d w y ż s z e n i e t a r y f y a r t y k u ł ó w t y t o n i o w y c h, z czego należy oczekiwać większego dochodu okrągło o 100 milionów kożon.

Stworzone przez obecne zarządzenia podatkowe większe dochody w sumie około **310 do 320** milionów koron wraz z przygotowanymi jeszcze zarządzeniami (zwłaszcza na polu p o c z t o w e m i k o l e j o w e m) zabezpieczą całe zapotrzebowanie na oprocentowanie czterech pożyczek wojennych.

Dla podwyższenia podatków bezpośrednich obrano formę dodatku. W o l n y m i od dodatku pozostają podatki: **domowo-czynszowy i domowo-klasowy,** oraz od wyższych płac urzędniczych.

Dodatek do podatku dochodowego i do specyalnego podatku zarobkowego stopniowany jest wedle wytrzymałości dotyczących osób obowiązanych do płacenia podatku. **Wolnym od dodatku jest najmniejszy obowiązany do podatku dochód aż do sumy 3.000 K.** Dodatek rozpoczyna się od dochodu ponad 3.000 K w wysokości 15% i wzrasta stopniowo o 5% aż do 70% przy dochodzie ponad 64.000 aż włącznie do 76.000 K. Przy dochodzie ponad 10.000 K do 14.000 K wynosi 30%, przy dochodach ponad 32.000—40.000 K 50%. Od 70% począwszy dodatek wzrasta stopniowo o 10% i przy dochodzie ponad 140.000 do 200.000 K osiąga 100%, przy dochodzie ponad 200.000 K dodatek wynosi 120%.

Dodatek do specyalnego podatku zarobkowego wzrasta stopniowo, aż do pełnej sumy zwyczajnego podatku. Od ogólnej podstawy dodatku 20%, wolnemi są tylko przedsiębiorstwa państwowe i dzięki swemu odrębnemu stanowisku według statutów bank austro-węgierski. Przy towarzystwach zarobkowych, których kapitał oprocentowuje się ponad 6% wchodzi w życie dodatek rentownościowy, który stosownie do wysokości rentowności wynosi 30—60%.

Przy ogólnym podatku zarobkowym dodatek dla należących do klasy III i IV zostaje ustalony w wysokości 60%, a dla należących do klasy I i II w wysokości 100%.

Podatek gruntowy, podatek rentowy i opłaty od tantyem dopuszczają tylko dodatek proporcyonalny. Przy podatku gruntowym jest stopa 80%. Wyższa stopa dodatku 100% do podatku rentowego wobec 80% przy podatku gruntowym uzasadniona jest niższą stopą zwyczajnego podatku rentowego, zaś stopa dodatku 100% przy opłatach od tantyem uzasadnioną jest zdolnością płacenia obowiązanych do opłat.

Dodatek wojenny zastrzeżony jest dla państwa i n i e m o ż e t w o r z y ć p o d s t a w y d o w y m i a r u d o d a t k ó w d l a c i a ł a u t o n o m i c z n y c h.

Cesarskie rozporządzenie zawiera jeszcze ze względu na trudności, jakie wynikły w czasie wojennym, zarówno dla organów wymierzających podatki, jak i dla opodatkowanych, postanowienie, że do lat 1914—1916 nie stosuje się termin przedawnienia dla wymiaru i ściągania bezpośrednich podatków. Nie dotyczy to specyalnych, z okazyi wojny wydanych postanowień.

Dochód z dodatku wojennego obliczono na podstawie obecnych wymiarów podatkowych na około 200 do 210 milionów koron, z czego przypada na:

dodatek do podatku gruntowego 42 mil. koron,
dodatek do podatku zarobkowego 29 mil. kor.,
dodatek do specyalnego podatku zarobkowego 39 mil. kor.,
dodatek do podatku rentowego 12 mil. kor. (w roku 1916 około 6 mil. kor.),
dodatek do opłaty tantyem 3 mil. kor.,
dodatek do podatku dochodowego 84 mil. kor.

Dalej zarządza rozporządzenie cesarskie **prawie ogólne podwyższenie wszystkich należytości stemplowych jak i należytości bezpośrednich.** Od tej podwyżki na razie uwolnione są należytości, które uległy w roku ubiegłym nowemu uregulowaniu. To rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 października b. r. — Finansowy większy dochód, jakiego należy oczekiwać z przeprowadzenia tego rozporządzenia, trudno dokładnie ocenić. Ale w normalnych czasach może on wynieść około **70 milionów koron.**

Rozporządzenie cesarskie w sprawie podatku od totalizatora i zakładów u bookmacherów przyniesie według obliczenia sumę około **25 milionów** koron.

Rozporządzenie cesarskie w sprawie podatku od zapałek i przyrządów do zapalania odpowiada zarówno co do wysokości podatku, jak i jego ugrupowania przedłożeniu rządowemu, które swego czasu weszło do Izby posłów. **Podatek wynosi 2 hal. od zwykłej paczki,** zawierającej najwyżej 60 **zapałek** niesiarkowych, względnie za puczkę nie wynoszącą więcej jak 90 siarczanych zapałek. Przyrządy do zapalania, zastępujące zapałki, stosownie do wielkości względnie wagi opodatkowane zostają w wysokości 60 h., 1 kor. i 3 kor. Termin wejścia w życie tego nowego podatku ustalono na dzień 18 września

b. r. Dochód z tego podatku, po przebyciu pewnego okresu przejściowego, obliczają na sumę 12 do 15 milionów koron.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 2 września.

Urzędowo donoszą 1 września:

Zachodni teren wojny: Angielska czynność na północ od Sommy, pominąwszy pojedyncze ataki na ręczne granaty, ograniczyła się do silnej działalności artyleryi. Francuskie zamiary atakowe między Maurepas i Clery udaremnione zostały ogniem. Podjęty przez nas kontratak oddał nam znowu w posiadanie dawniej utracony obszar koło Longueval i przy lesie Delville.

Na południe od Sommy, po przygotowaniu w ostatnich dniach, nastąpiły wieczorem oczekiwane francuskie ataki. Przeciwnik wywierał główny nacisk na front Barleux-Soyecourt. Przyszło do zaciętej walki z bliska.

W odcinku Estrees-Soyecourt zdecydowane kontrataki saskich pułków położyły szybki koniec początkowym postępom nieprzyjaciela i odrzuciły go do jego pierwotnych stanowisk. Pozatem nieprzyjacielskie wojska atakowe, ustawione w pogotowiu, zostały powstrzymane w ich rowach. Na przyległych frontach nasi przeciwnicy w kilku miejscach rozwinęli żywą czynność ogniową i patrolową.

W obszarze Sommy zestrzelono w walce powietrznej 6 nieprzyjacielskich aparatów lotniczych, nad Mozą jeden, a dalszy w naszym ogniu obronnym spadł na wschód od Ypern.

Wschodni teren wojny: Front armii generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Od morza aż do okolicy na zachód od Łucka położenie nagoł niezmienione. Na południowy zachód od Łucka udało się Rosyanom zyskać na terenie; wobec kontrataków wojsk niemieckich musieli oni wśród ciężkich ofiar znowu ustąpić. 2 oficerów i 407 żołnierzy pozostało jako jeńcy w naszych rękach. Nowe ataki nastąpiły dziś rano i zostały odparte.

Pomiędzy kolejami, wiodącemi z Brodów i Tarnopola, odżył widocznie ogień rosyjskiej artyleryi. Nad południową koleją przeszedł przeciwnik do ataku. Koło Zborowa na wązkim froncie osiągnął korzyści. Pozatem po części kontratakiem wojsk niemieckich został odrzucony.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Gwałtowne walki rozegrały się na froncie 24 klm. szerokim między Złotą Lipą koło Nosowa i Dniestrem. W północnej części tego odcinka rosyjskie ataki załamały się przed naszym frontem. Dalej ku południowemu zachodowi musiano przed nieprzyjacielskim naciskiem trochę ustąpić.

Na południe od Dniestru dzielne pułki heskie w odcinku Stanisławowa złamały rosyjskie uderzenie. W Karpatach częściowe ataki nieprzyjaciela na Stepański i na południowy wschód stamtąd, pozostały bez rezultatu. Na południowy zachód od Szipoth wojska wschodnio-pruskie utrzymały całkowicie swe stanowiska wobec wysiłków przeważających sił.

Bałkański teren wojny: Na bałkańskim terenie wojny, na froncie Segenska Planina i Moglena złamały się serbskie ataki.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Karty na tłuszcze. Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych wyznaczył aż do dalszego zarządzenie ilość surowego tłuszczu, produktów tłuszczowych i olei jadalnych, jaka na podstawie urzędowej karty, względnie na podstawie innych zarządzeń oszczędnościowych, zgodnie z rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 30 sierpnia b. r. przypada na osobę na tydzień. Ogólna ilość wynosi **120 gramów** produktów tłuszczowych lub olei jadalnych, względnie 144 gr. tłuszczu surowego. Dla osób p r a c u j ą c y c h c i ę ż k o f i z y c z n i e wyznaczono 150 względnie 180 gr. Pod osobami ciężko fizycznie pracującemi rozumie się osoby, które w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 stycznia b. r. uprawnione są do pobierania wyższej ilości produktów mącznych.

Dzielni towarzysze nowosądeccy ze stowarzyszenia konsumcyjnego kolejarzy „Samopomoc" na swem walnem zgromadzeniu uchwalili przesłać 100 koron na fundusz prasowy „Naprzodu", oraz pewną większą kwotę jednej z instytucyj oświatowych.

Rekwizycya dachu teatru miejskiego we Lwowie. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej": Wskutek zarządzenia rekwizycyi miedzi we Lwowie, nastąpi zdjęcie 47 dachów z domów prywatnych i budynków publicznych. Przedewszystkiem wojskowość zarządziła zdjęcie dachu z budynku teatralnego, sporządzonego z miedzi, przedstawiającej ciężar 15.000 klg. Zdejmowanie tego dachu odbywa się stopniowo w ten sposób, że miedź jest zastępowana blachą cynkową. Zarząd wojskowy zdeklarował się po nastaniu stosunków normalnych wymienić ponownie dach blaszany na miedziany.

Ograniczenie sprzedaży tkanin i bielizny. „Dziennik ustaw państw" ogłasza rozporządzenie ministeryalne, dotyczące ograniczenia fabrykacyi i sprzedaży tkanin bawełnianych i bielizny bawełnianej, względnie półwełnianej męskiej. Rozporządzenie to ma na celu uczynienie zapotrzebowania wytworów przemysłu bawełnianego dla wojska i państwa, jako też dla szerokich kół ludności niezawisłem od dalszych importów.

Poseł tow. Renner wydał trzeci tom swych artykułów pod zbiorowym tytułem „Oesterreichs Erneuerung", III. Band. W tym trzecim tomie znajdujemy między innemi seryę artykułów pod zbiorowym nagłówkiem: „Polacy a my" (7 artykułów). Niebawem poinformujemy czytelnika o tych artykułach obszerniej.

Usunięcie czytanek czeskich. Dyrekcye szkół ludowych czeskich otrzymały polecenie usunięcia wszystkich czytanek czeskich, używanych dotychczas w szkołach. Niemiecki Schulbuecher verlag w Wiedniu wyda dla Czechów nowe czytanki w 3 częściach. Wszystkim szkołom wydziałowym czeskim zakazano używania czytanek już z końcem ubiegłego roku szkolnego. Nauki musiano udzielać bez książek.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota 2 września: „Ciotunia" i „Pan Benet".
Niedziela po południu: „Gęsi i gąski"; wieczorem „Ciotunia" i „Pan Benet".

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Niedziela 3 września po południu: „Zbójcy"; wieczorem: „Skalbmierzanki".
Poniedziałek: „Dookoła miłości".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).